Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 275 Kraków, niedziela 4 grudnia 1921 Rocznik XXX.

450 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesiecznie 800 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 20 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 30 Mk, w nadesłanem 75 Mk. Głosy publiczne po 90 Mk za wiersz.

Fantastyczna polityka
pp. Skirmunta i Pilza

Podczas swego pobytu w Pradze, podczas zawierania umowy polsko czeskiej, puścił się p. minister Skirmunt na bujające fale braterstwa słowiańskiego i w swej mowie, która się Czechom bardzo podobała, rozwinął ideę panslawistyczną, o tyle zmienioną, że wysunął hasło „Słowiańszczyzny zachodniej", przyczem akcentował tę „zachodniość" jako coś nowego i rzekomo nadającego panslawizmowi jakiś sens zgoła od dawnego odmienny. W rzeczywistości cała ta „zachodniość" sprowadza się do faktu, że Rosya dzisiejsza, zrujnowana i wyczerpana z sił, nie wchodzi w rachubę. Z chwilą, gdy Rosya się wewnętrznie odbuduje, cała ta „zachodniość" skończy się odrazu i panslawizm znowu stanie się wschodnim, a wtedy dla Polski to braterstwo słowiańskie stałoby się przymierzem owcy z wilkiem. Prawda, że to narazie jest jeszcze muzyką przyszłości, ale godzi się zapytać i rozważyć, czy teraz Polska może wdawać się w jakąś „zachodnio słowiańską" politykę, co się za tem kryje i do czego ta kombinacya zmierza.

Otóż istota rzeczy polega na tem, że Czesi zabiegają usilnie o stworzenie w środkowo-wschodniej Europie wielkiej ligi antyniemieckiej. Wiadomo, że takie są plany p. Benesza, a świeżo pojawił się w paryskim dzienniku „Eclair" inspirowany z Pragi komentarz tych planów. Przeciwieństwo czesko niemieckie i czesko-węgierskie to sprawy rozstrzygające o bycie lub niebycie państwa czecho słowackiego. Czy Czesi naprawdę szukają zabezpieczenia swego bytu państwowego w lidze antyniemieckie, czy to ma być dla nich tylko sposobem szantażu, zapomocą którejgoby chcieli osiągnąć ugodę z Niemcami, a ostatecznie tylko przeciw Węgrom zwrócić ostrze projektowanej ligi, — tego narazie nie będziemy rozstrząsali. Co do obydwóch ewentualności łatwo się będzie zoryentować, gdy przypatrzymy się bliżej tej planowanej lidze i jej składnikom.

Niemcy wraz z niemiecką Austryą przedstawiają potęgę 70 milionową. Zamysły czeskie zmierzają tedy do przeciwstawienia jej bloku również 70-milionowego. „Mała ententa" jest na to za mała. Czesi chcą ją więc rozszerzyć i wciągnąć do bloku antyniemieckiego cały wschód Europy. Wedle tego planu małyby do tej ligi należeć: Czecho słowacya, Polska, państwa bałtyckie, Jugosławia, Rumunia, Bułgarya i Grecya. Jak widzimy, towarzystwo bardzo mieszane. I w tem tkwi właśnie zupełna nierealność całego tego projektu. Niebezpieczeństwo niemieckie istnieje dla Czech, a także dla Polski, jeżeli Polska stanie w koalicyi wrogów Niemiec. Ale żadnego innego z owych planowanych sprzymierzeńców zgoła ono nie obchodzi. Jeżeliby Niemcy wkroczyły np. na kurytarz pomorski, jaki interes zmusiłby wówczas Bułgaryę, albo Grecyę do ruszenia choćby palcem w tej sprawie. A gdyby sprzymierzone z Niemcami Włochy padjęły jakiś krok nieprzyjazny względem Jugosławii, aniby się wówczas śniło Finlandyi czy Łotwie posyłać swoich żołnierzy na pomoc Serbom. Jeżeli się przytem zważy przeciwieństwa serbsko bułgarskie, bułgarsko rumuńskie itd. itd., to widać odrazu, że cała ta liga antyniemiecka jest płodem martwo urodzonym. Fantastyczna polityka na takiej utopii oparta jest poprostu humbugiem.

I dla tego humbugu, mogącego tylko wywołać niepożądane zaostrzenia i samem swojem istnieniem zwiększyć dla nas niebezpieczeństwo niemieckie, miałaby Polska zapomnieć o wiwisekcyi Śląska Cieszyńskiego i rzucić się w objęcia czeskie!

Uważamy p. Benesza za zbyt sprytnego, ażeby miał brać seryo te fantastyczne plany, a pp. Skirmunta i Piltza za zbyt mało sprytnych, ażeby mogli się poznać na nierealności tego humbugu i zmierzyć całe dla Polski niebezpieczeństwo tego rodzaju igraszki politycznej.

Afera ex-posła Bardla w Sejmie
Oskarżenie b. ministra skarbu Wł. Grabskiego o nadużycie władzy urzędowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu").

Warszawa, 2 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozważano wniosek nagły endecyi w sprawie b. ministra rolnictwa, posła krakowskiego dra Franciszka Bardla. W sprawie tej endecya zgłosiła wniosek nagły, który referował pos. **Staniszkis.** Po odczytaniu pisma Naczelnej Izby kontrolnej (podaliśmy je przed kilku dniami) referent domagał się, aby sprawę wobec braku odpowiednich instytucyj przepisanych konstytucyą oddać do osądzenia **komisyi złożonej** z 5 sędziów, wydelegowanych z Sądu najwyższ go.

Ze strony PSL Piast przemawiał poseł **Rataj**, który w zręczny sposób odpierał kryte sztychy endecki. Rataj oświadczył, że ludowcy będą głosować **za** wnioskiem Staniszkisa, gdyż Bardel już został zawieszony przez stronnictwo w czynnościach i że także w sprawie banku „Dojlida" zarządzono śledztwo. Pos. Rataj wyraził zapatrywanie, że głosując za tym wnioskiem, endecy będą też głosować **za wnioskiem nagłym ludowców**, który domaga się **oddania pod sąd byłego ministra skarbu p. Władysława Grabskiego** z powodu nadużycia władzy urzędowej.

Wniosek ludowców podaje: P. Władysław Grabski jako minister skarbu dał p. Sobańskiemu, posłowi polskiemu w Brukseli **pożyczkę z funduszów państwowych**, która w markach polskich wynosi **120 milionów.** Wypłatę tej pożyczki rozpoczął Grabski, a dopiero następny minister skarbu dr Steczkowski wstrzymał dalszą wypłatę. Na zabezpieczenie tej pożyczki dał p. Sobański hipotekę na swym majątku, oszacowanym zaledwie na 700 tysięcy marek.

Wniosek wywodzi, że udzielenie przez ministra skarbu pożyczki ze skarbu państwa ludziom prywatnym bez zgody Sejmu posiada wszelkie znamiona nadużycia władzy urzędowej i jest **bezprawiem ze strony ministra**, powołanego do czuwania nad skarbem. Z tych powodów wnioskodawcy zgłaszają:

Wzywa się rząd, w szczególności ministra skarbu, aby na następnem posiedzeniu Sejmu podał do wiadomości, czy istotnie p. Sobański otrzymał powyższą pożyczkę. Jeżeli tak, czy rząd pociągnie byłego ministra skarbu p. Władysława Grabskiego do odpowiedzialności za nadużycie władzy?

Ubytek ludności w Polsce
Ubytek w wschodniej Małopolsce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 grudnia.

Według danych statystycznych, ubytek ludności w Galicyi wschodniej w stosunku do r. 1910 wynosi 514.486. W szczególności ubytek wynosi: w województwie lwowskiem 141.994, w stanisławowskiem 173.760, w tarnopolskiem 193.732. Ogółem wynosi ubytek 9 proc. ludności przedwojennej.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej ubytek ludności wynosi 1,951.820.

Rozpisanie wyborów w Wileńszczyźnie

(PAT) Wilno, 2 grudnia.

Dziennik urzędowy nr 37 ogłasza dekret o ordynacyi wyborczej, o terytoryum wyborczem, o nominacyi p. Zabierzowskiego komisarzem generalnym oraz p. Łuczyńskiego komisarzem wyborczym. Ustalono następujące terminy wyborcze: Początek postępowania wyborczego 5 grudnia, zgłaszanie list kandydatów 2 grudnia, zgłaszanie list bloków 20 grudnia, wybory 8 stycznia, ogłoszenie wyniku wyborów 13 stycznia.

Odezwa gen. Żeligowskiego

(PAT) Wilno, 2 grudnia.

Gen. Żeligowski wydał do ludności ziemi wileńskiej odezwę, w której wskazuje, że swego czasu wystąpił na czele wojsk dla oswobodzenia ziemi wileńskiej od najazdu obcego, że potem sprawę oddano do Ligi narodów, w której najwybitniejsze umysły świata przeszło rok radziły nad losami ziemi wileńskiej bez uwzględnienia woli mieszkańców, wreszcie nadeszła dawno oczekiwana chwila i dnia 8 stycznia ludność będzie mogła wypowiedzieć swą wolę, która pozostanie jako ewangelia dla przyszłych pokoleń. Generał zawiadamia wkońcu, że zdecydował się ustąpić i wzywa ludność do energii i czynu. W waszych rękach — powiada odezwa — leży przyszłość kraju.

(PAT). Wilno, 2 grudnia.

W tutejszych sferach żydowskich wywołała żywą dyskusyę sprawa stosunku żydów do Sejmu wileńskiego. Większość skłania się do **wzięcia udziału** w wyborach.

—ooo—

Stroński i Nowaczyński pod pręgierzem

Gdy pod pręgierzem stał poseł Zamorski i jego plugawa broszura (tylko „po amerykańsku przejaskrawiona, jak orzekła endecka „Dwugroszówka") pośpieszyła mu na pomoc „Rzeczpospolita", rozrzucając numer z oświadczeniem... czyim?... Co za ważkie nazwisko pod niem podpisane? — **Adolf Nowaczyński.**

Nazwisko człowieka, którego sam p. Stroński nazwał pamflecistą, gdy chodziło o zatarcie wrażenia jego zjadliwych napaści na Paderewskiego. Pamflecistę uhonorowano tak, że jego oświadczenie umieszczono **na naczelnem miejscu numeru** („Rzeczpospolita" Nr. 328).

Pan Nowaczyński sam zdawał sobie sprawę, że dla wywołania choćby chwilowego efektu nie wystarczy jego podpis pod „druzgocącą" rewelacyą.

Powołał się na świadectwo p. Wacława Berenta, znanego powieściopisarza.

Pan Berent miał być klasycznym świadkiem na to, że w dobie toczenia się wojny bolszewickiej — w r. 1920 — Naczelnik państwa konferował z komunistą Marchlewskim.

Miało to być poparcie nikczemnych insynuacyj Zamorskiego.

Nie pomógł, jak dowiodło głosowanie, ten „fortel" Zamorskiemu, natomiast nazajutrz musiała „Rzeczpospolita" wydrukować **sprostowanie p. Wacława Berenta:**

> P. Adolf Nowaczyński powołuje się w „Rzeczypospolitej" na moje świadectwo, co do jakichś konferencyi Marchlewskiego z p. Naczelnikiem Państwa. Protestując najgoręcej przeciw mieszaniu mnie w te sprawy, uważam za konieczne w imię prawdy stwierdzić, że Marchlewskiego spotkałem w Warszawie w roku **1919**, bezpośrednio po stłumieniu ruchu komunistycznego w Westfalii, skąd przyjechał jako reemigrant polski, by tą drogą dostać się do Rosyi. Opowiadał mi, że nie chcąc się ukrywać, zgłosił się sam do p. Becka i że z nim, oraz z p. Wojciechowskim omawiali sprawę wydostania zakładników wileńskich, których listę istotnie mi pokazywał. O konferencyi z p. Naczelnikiem Państwa nie było mowy.

Cóż na to czyni podręczny pamflecista p. Strońskiego? Podaje taki dopisek:

> „Wobec listu p. Berenta **chętnie dopuszczam, że nie od niego** otrzymałem pierwszą wiadomość o naradzie p. Marchlewskiego z p. Naczelnikiem Państwa, a omyliłem się co do osoby informatora dlatego, że właśnie z p. Berentem o pobycie Marchlewskiego w Warszawie dużo rozmawiałem. Natomiast stanowczo podtrzymuję samą istotną wiadomość o naradzie p. Marchlewskiego z p. Naczelnikiem Państwa, gdyż po otrzymaniu jej pierwszem, jak się okazuje nie od p. Berenta, ale od kogoś innego, badałem sprawę dalej i ustaliłem prawdziwość. Wogóle sprawą pobytu Marchlewskiego w Warszawie **w r. 1919 (nie 1920)** zajmowałem się wówczas i ślad tego zachowany jest w „Liberum Veto" z dn. 10 stycznia 1920. Zresztą w kołach politycznych sejmowych zajmowano się również tą sprawą w okresie Rady Obrony Państwa i to, że p. Marchlewski odbył naradę z p. Naczelnikiem Państwa, stwierdzono w sposób tak stanowczy, że nie przypuszczam, aby wogóle mogło się pojawić jakieś w tym względzie zaprzeczenie."

Jest ten dopisek szczytem czelności.

Cała konstrukcya tej zatrutej strzały, mającej dowieść „zmowy" Naczelnika Państwa z bolszewikami **w dobie wojny z nimi** polegała na **przesunięciu** o rok daty pobytu Marchlewskiego w Warszawie!

Teraz jakby nigdy nic Nowaczyński w nawiasie dodaje, że pobyt Marchlewskiego w Warszawie miał miejsce **nie w r. 1920.**

I jeszcze jedno: zawodowy pamflecista, który sumiennie „badał" sprawę (tylko mu pamięć... dat i osób nie dopisuje!) niezawsze usiłuje śliną obryzgiwać... Miewa niekiedy i momenty podnioślejsze.

Tak witał on i komplementował... bolszewika Marchlewskiego. Bo **bolszewik Marchlewski jest rodzonym krajanem paru endeków, — w tej liczbie redaktora endeckiego „Kuryera Poznańskiego"**. Więc Neuwerth-Nowaczyński entuzyazmował się tym dzielnym rodem pomorskim i ręczył, że Marchlewski, choćby komunista, jest Marchlewskim nieodrodnym, a więc liczyć nań Polska może, jak na Zawiszę.

„Najlepsze" endeckie familie mają w swym łonie bolszewików. Pestkowski, który z ramienia sowietów stoi na czele komisyi granicznej, jest kuzynem Grabskich. Ale tylko dla Marchlewskiego miał Nowaczyński słowa zachwytu!

Porzućmy jednak jego zachwyty, jak i jego szpetne zgrzyty, a zapytajmy jego szefa i innych „luminarzy" endeckich, czy w swej prasie nie mogą już innego wynaleźć tonu polemicznego, jak właśnie tak dalece kanaliowaty? Czy tylko taki ton w ich mniemaniu dogadza ich stronnikom i prenumeratorom? Czy tak są z gruntu pewni ich moralnego lu endectwa, ich aprobaty na wszystko?

Curzon, Churchill i Derby

Trzy nazwiska — trzy różne metody traktowania stosunku Anglii do Francyi. O stanowisku Curzona przed kilku dniami pisaliśmy. Ten najwybitniejszy obecnie przywódca dawnych konserwatystów angielskich, były wicekról Indyj a obecnie minister spraw zagranicznych, mówił z niezwykłą u dyplomatów ostrością, że aż prasa francuska przez kilka dni uspokoić się nie mogła i ciągle wracała do tego tematu. Lord Curzon bardzo ostro obszedł się z Francyą, gdyż jako odpowiedzialny polityk miał jej do zarzucenia sprzeczne z interesami Anglii postępowanie w trzech sprawach: w stosunku do Niemiec, w sprawie traktatu z rządem Angory i odnośnie do zachowania się na konferencyi waszyngtońskiej. Są to sprawy, około których obraca się polityka Wielkiej Brytanii i wszystkim trzem towarzyszy niepowodzenie. Nic też dziwnego, że minister jako wyraziciel opinii publicznej korzysta z okazyi, aby pod adresem „sprzymierzeńca" wystosować kilka gorzkich słów, nie zważając na krzyki dotkniętej w swej godności narodowej prasy paryskiej.

Z innej strony ujął problem angielsko-francuski minister kolonii Winston Churchill. Jest to polityk nietyle poważny co impulsywny i do jego słów nikt nie przywiązuje tej wagi, co do słów Curzona. Churchill w swojej karyerze tyle już przeszedł zmian, tyle razy zmienił urząd i przekonanie, że w żadnym razie nie może uchodzić za wyraziciela opinii angielskiej. Churchill, mimo chwilowych swych sympatyj dla Francyi, nie zapomina jednak, że jest ministrem angielskim i że interes angielski, interes polityczny jako wypływ interesów handlowych wymaga ustosunkowania się do Niemiec takiego, żeby mogły stać się kontrahentem zdolnym do robienia interesów. I dlatego Churchill zwraca uwagę Francyi, że konieczne jest porozumienie i zbliżenie angielsko-francusko-niemieckie dla dobra Europy i świata, dla odbudowy zrujnowanego gospodarstwa światowego. Churchill nie spuszcza z oka interesu, który umie łączyć z sympatyą dla Francyi: Anglia może i chce poprzeć Francyę, ale przedewszystkiem radzi jej myśleć więcej o interesach aniżeli o myśli odwetu niemieckiego. Anglia nie myśli o zaprzyjaźnieniu się z Niemcami kosztem Francyi, powiada Churchill. Naturalnie, gdyż Anglia wogóle z nikim zaprzyjaźnić się nie myśli, stosując swą politykę do wytycznej linii swego kilkuwiekowego postępowania. Linia ta jest prosta: Anglia nie dopuszcza do wzmożenia się jakiegoś państwa w Europie w tym stopniu, żeby miało decydującą przewagę czyli — jak to się w języku dyplomatycznym nazywa — żeby równowaga europejska została zachwiana. Z racyi tej polityki Anglia wzięła udział w powaleniu Niemiec, ale teraz broni się przeciw temu, aby Francya zajęła ich miejsce i — co jest dla Anglii interesem żywotnym — żeby Francya nie wyemancypowała się pod względem przemysłowym, a tem mniej żeby stała się zdolną do robienia konkurencyi na kontynencie.

Nie na to — jak obrazowo mówił Churchill — Anglia złożyła zbyt wiele zastawów na świeżej ziemi francuskiej, aby ta ziemia produkowała zbytek towarów, albo żeby mieszkańcy tej ziemi zagarnęli w Europie tyle kopalń węgla, żeby węgiel angielski został wyparty ze swoich stałych miejsc odbiorczych. W tym właśnie najdrażliwszym dla Anglii punkcie kolidowała sprawa górnośląska z interesem angielskim i z tej kolizyi wynikało nieprzychylne dla Polski postępowanie Lloyda Georgea.

Po zdecydowanym przeciwniku Curzonie i potrzymającym się złotego środka Churchillu zabrał głos trzeci polityk, zdecydowany wielbiciel Francyi, były ambasador w Paryżu lord Derby. Szlachetny ambasador, którego przed kilku miesiącami z powodu zbyt czułego zachowania się wobec Francyi odwołano z Paryża, wziął w swej mowie sobie za cel bronić Francyę przed zarzutem militaryzmu i usprawiedliwić jej opór przeciw rozbrojeniu się; Francya powiada lord Derby, ma powód obawiać się tak długo, dopóki zmartwychwstanie armii niemieckiej nie jest wykluczone. A ponieważ, dodamy, naród 60 milionowy prędzej czy później przy znanem usposobieniu niemieckiem będzie starał się mieć odpowiednią armię, więc Francya nigdy nie będzie miała okazyi do rozbrojenia i zawsze będzie stała nad Renem! Jest to dedukcya tak sprzeczna z postulatami urzędowej polityki angielskiej, że niema mowy, aby lord Derby wpłynął na zmianę tej polityki. Właśnie ze zasadą polityki angielskiej jest trzymać Francyę jak najdalej od Renu, nie zaś pomagać jej do stałego tam usadowienia się. Wiadomo przecież, że cel ten chciał już Clemenceau osiągnąć w maju 1919 w Wersalu, ale napotkał na zdecydowany opór Anglii i zamiast aneksyi musiał zadowolić się okupacyą.

Lord Derby nie zmieni linii, po której polityka angielska kroczy, a na linii tej nie leży militaryzm w tych rozmiarach, w jaki Francyą chce go utrzymać.

It.

O odbudowę kraju

Mowa posła Klemensiewicza wygłoszona w Sejmie 29 listopada

Wysoka Izbo! Klub nasz zgłosił wniosek nagły w sprawie likwidacyi odbudowy wsi i miasteczek, oraz osiedli wojskowych, który zawiera szczegółowe umotywowanie naszego stanowiska. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Panów na dwie zasadnicze sprawy, które tej nagłej likwidacyi odbudowy nadają bardzo ważne znaczenie. Chodzi mianowicie o to, że według projektu min. Michalskiego, ma być z dn. 1 stycznia zlikwidowaną cała odbudowa kraju. Do 1 lutego wogóle mają przestać istnieć wszystkie biura odbudowy i tem cała sprawa ma być zakończona. Zdaje mi się, że w ten prosty sposób rzeczy tej nie da się załatwić, chociażby z tego powodu, że jest to wprost techniczną niemożliwością. Są miliardowej wartości objekty, składy materyałów, drzewo i t. d., czego przecież w ciągu miesiąca nie można zlikwidować.

Do czego zaś prowadzi tego rodzaju gwałtowna likwidacya, to widzieliśmy w powiecie limanowskim, gdzie „zlikwidowano" powiatowy urząd odbudowy. Akty jego zapakowano do skrzyń i przesłano do Sącza, potem do Grybowa, Tarnowa, wreszcie do Krakowa i cały rok akty te leżą nierozpakowane, a żywy duch nie zatroszczył się, co się z odbudową powiatu dzieje.

Jest jednak inna sprawa, która bardzo boleśnie odbija się na szerokich masach najbiedniejszej ludności. Jak Panom wiadomo, rząd dawał tylko do 30 procent kosztów odbudowy, a więc odbudowywali się tylko ci, którzy byli majętni, którzy mieli czy to rolę, czy pieniądze, ażeby budowę mogli doprowadzić do porządku.

Zostały setki, tysiące rodzin najbiedniejszej ludności bezrolnej i małorolnej, chałupników i t. d. i t. d., których osiedla zniszczono, a którym teraz — ponieważ według tych trzech lat, t. j. od roku 1919 nie mogli się odbudować — rzuca się na pastwę losu. Państwo, powziąwszy wobec nich zobowiązania, zastrzeżone ustawami sejmowemi, nie spełnia swoich obowiązków, tak, iż ta najbiedniejsza ludność jest teraz pozbawiona zupełnie jakiejkolwiek opieki państwowej. Zdaje mi się, że nie może być celem rządu i że Sejm nie może dopuścić do

tego, ażeby właśnie te bardzo szerokie warstwy bezrolnej i małorolnej ludności — chałupników, zostały pozbawione pomocy ze strony państwa w odbudowie zniszczonych przez wojnę osiedli.

Biorę dla przykładu bardzo charakterystyczny powiat krakowski, mianowicie krakowski powiatowy urząd odbudowy do dziś ma jeszcze odbudować 772 budowli, w tym 28 szkół i 10 budynków użyteczności publicznej, jak zniszczonych domów ludowych, kółek rolniczych i t. d. Nagle cała ta odbudowa przerywa się, rząd umywa ręce i zostawia to wszystko nieodbudowane.

Na wieść o likwidacyi dziś już zgłaszają się setki wdów, biednych chałupników, bezrolnych i małorolnych chłopów, którym na odbudowę nic się nie daje i którzy zostają w ten sposób pozbawieni pomocy państwowej!

Zwracam uwagę, że dla takiego powiatu, jak powiat krakowski, zaniechanie pomocy państwowej jest tembardziej ciężkie, że jest to miejscowość absolutnie bezleśna, nie można tam dostać ani kawałka drzewa, i trzeba jechać 8 do 10 mil, ażeby to drzewo przywieźć. A więc wszyscy ci poszkodowani będą skazani i tak na sprowadzenie drzewa z innych powiatów, względnie będą skazani

na kupowanie tego drzewa w pasku.

Rząd projektuje obecnie, ażeby odbudowę kraju przerzucić na samorządy. Kto zna nasze stosunki samorządowe, ten wie doskonale, że jest to czystą utopią, że to się nie da przeprowadzić — dla braku pieniędzy.

W Małopolsce są przecież Rady powiatowe, dzisiaj połączone ze starostwami, które nie mają pieniędzy na tyle, żeby kilka fur kamieni wywieźć dla naprawy dróg, a nie dopiero aby miały prowadzić odbudowę. Jeżeli rząd da subwencyę, to skończy się tem, że subwencya będzie przerzucona na prywatne przedsiębiorstwo i będziemy mieli znowu tesame niedomagania. na których cierpi obecnie cała odbudowa.

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na drugi punkt naszego wniosku, który ma doniosłe znaczenie dla spokoju kraju, a mianowicie, na kwestyę zaniechania budowy dla osadnictwa wojskowego. Przypominam Panom te płomienne odezwy, rozlepiane na ulicach miasta przed najazdem bolszewików i podczas najazdu bolszewików i przypominam te obietnice, które rzucane były żołnierzom, że jeżeli ci wstąpią w szeregi, państwo zamieni ich życie na żywot mlekiem i miodem płynący.

Dziś zaś rozdzielono 20.000 osad, a zaledwie 500 osadników dostało budynki. Reszcie osadników mówi się:

Nie dostaniecie nic!

Jakżesz wygląda Sejm, jak wygląda rząd i jak wygląda Naczelnik państwa, który jest tu także zaangażowany, jeżeli w ten sposób „likwiduje się" tę sprawę przyrzeczeń dla żołnierzy i, że za jednym zamachem zamyka się wszystko i ludzi, którzy do pomocy państwowej mają prawo, pozbawia się tej pomocy!

Ponieważ zaś rząd ma pokrycie na dalsze prowadzenie odbudowy (na prawicy głos: niema, skreślone), ma kontyngenty nieodebranego drzewa, które są własnością rządu i nie możemy stać na tem stanowisku, żeby karać tych właścicieli lasów, którzy dostarczali drzewa kontyngentowego na odbudowę po 40 mk. za metr kubiczny, tym zaś, którzy sabotowali rząd i odbudowę, którzy nie dostarczyli drzewa, płacić po 4.000 marek za metr kubiczny. To drzewo, które jest zajęte, jako kontyngent, jest własnością rządu i rząd ma prawo dysponować niem. Nie trzeba się tylko bawić i w rękawiczkach chodzić koło właścicieli lasów, którzy drzewa nie dostarczyli, a drzewa kontyngentowego jest 10 milionów metrów kubicznych, wartości około 40 miliardów marek, a to **wystarczy nietylko na odbudowę Polski zniszczonej,** ale wystarczy na pokrycie kosztów wyrębu, dowozu, obróbki tego drzewa i t. d.

Dlatego też proszę Wysoką Izbę, ażeby nagłość wniosku przez nasz klub postawionego zechciała uchwalić i żeby komisyę dla odbudowy kraju wezwać, iż wobec tego, iż do końca grudnia ma być przeprowadzona likwidacya, żeby w ciągu 7 dni rozpatrzyła nagłość wniosku, dotyczącego likwidacyi odbudowy kraju i wnioski odpowiednie przedłożyła Sejmowi.

Biuletyny sowieckie

Ładny podatek — „Bandyci" — Głód — Walka z cudotwórcami

Biuro prasowe przy poselstwie sowieckiem w Warszawie rozsyła do dzienników swoje biuletyny o treści bardzo różnolitej.

Dla nas, którzy wprost zdumiewamy się, jak państwo może u nas stawać w poprzek agitacyi za potanieniem, podążając wciąż niektóre produkty — przez śrubowanie akcyzy, może być interesującem, jak funkcyonuje śruba akcyzowa w Rosyi.

Czytamy w biuletynie p. t.: „Podrożenie zapałek":

„Rada komisarzy ludowych uchwaliła wprowadzenie podatku od zapałek, zarówno wyrabianych w kraju, jak i pochodzących z zagranicy. Podatek od pudełka, zawierającego nie więcej ponad 75 zapałek wynosi **300 rb.**"

Powstańców ukraińskich i białoruskich nazywa biuletyn stale bandytami. Ostatni biuletyn opisuje dzikie okrucieństwa powstańców. (Czy nie są one jednak uprawiane z obu stron?) p. t.: „Okrucieństwa bandytów":

„Okrucieństwa bandytów, przekraczających granicę polską (sowiety ustawicznie łączą te powstania z Polską), są tak straszne, że ich nie sposób opisać. Żołnierze armii czerwonej, schwytani przez bandytów, poddani są okrutnym męczarniom. W pow. Bobrujskim bandy Korotkiewicza napadły na miasteczko Krywonosy. Po okrutnym znęcaniu się nad krasnoarmistami, bandyci wyrżnęli im na czołach gwiazdy, zmasakrowali twarze i dobili bagnetami."

O głodzie w Rosyi informuje wiadomość, zatytułowana: „Położenie w gub. Carycyńskiej", która brzmi:

„Ilość głodujących w gub. Carycyńskiej wynosi **574.429** ludzi, nie licząc ludności miejskiej. Położenie aprowizacyjne katastrofalne. Są rodziny, nie posiadające nawet surogatów. Ludność zarzyna ostatnie bydło. Na chutorach, posiadających zwykle ogromne ilości bydła, pozostawało 10—15 sztuk. Choroby na tle głodu są zjawiskiem codziennym. Niema prawie chaty, w której nie byłoby ludzi, opuchłych z głodu. Głód zmusza rodziców do wyrzekania się dzieci i porzucania ich na pastwę głodu."

Z dziedziny walki z cudotwórcami, której niedawno poświęcaliśmy artykuł, podaje biuletyn sowiecki nowy szczegół pod nagłówkiem: „Sąd nad cudotwórcami".

„Trybunał rewolucyjny w Woroneżu — pisze — rozpatrywał głośną sprawę miejscowych cudotwórców". W obecności tłumnie zebranej publiczności wydano wyrok, na podstawie którego część podsądnych została uznana, jako znajdująca się pod wpływem psychozy religijnej i uniewinniona, wszyscy zaś popi zostali zasądzeni na **6 miesięcy robót przymusowych** za to, że w celach zysku wykorzystywali **nastrój fanatyczno-religijny włościan.**

Proces sądowy odsłonił przed wielotysięcznym zebraniem zakulisowe życie kapłanów, które wywołało u wierzących uczucie głębokiej pogardy dla swych pasterzy. Na sądzie występowali kapłani, oskarżający swoich kolegów po fachu o kradzież z ołtarzy, szantaż, łapówki oszustwa, fabrykowanie świętości, świętokradztwa, bójki i rewizye w cerkwi podczas nabożeństwa, w obecności modlących się. Niektórzy popi oświadczyli, że do stanu duchownego popchnęła ich nędza, a obawa przed utratą parafii zmusza ich częstokroć zgadzać się i na podłość. Inni znów oświadczyli po procesie sądowym, że tracą wiarę w to, czemu służyli całe życie.

Znaczne zainteresowanie wywołały zeznania arcybiskupa Tichona, który nazwał głupstwem możliwość cudownego odnowienia ikony.

W procesie brali udział, jako eksperci: profesorowie chemii, psychiatrzy, teologowie, okuliści itp.

Po odczytaniu wyroku — dodaje biuletyn — ludność głośno wyrażała zadowolenie."

Proces, o którym z satysfakcyą donosi sowieckie biuro prasowe, iż zdemaskował on i pognębił duchowieństwo prawosławne, toczył się o podrabianie... cudownych obrazów.

Na sali sądowej, w Woroneżu, po wyroku zapewne rozlegały się okrzyki zadowolenia — pytanie jednak, czy skazani popi nie będą wśród swych parafian — po wyjściu z więzienia — opromienieni... nimbem „męczenników".

Tam, gdzie panuje azyatycki mrok — lud wcale nie rozezna najgrubszych fałszów.

Tymczasem, ile **środków** i energii trawią bolszewicy na „wielką politykę", mając kraj przeżarty ciemnotą i nękany głodem!

—ooo—

„Klątwa" Wyspiańskiego

W lat dwadzieścia dwa po napisaniu, a w czternaście po śmierci autora pojawia się nareszcie „Klątwa" Stanisława Wyspiańskiego na scenie krakowskiej. Powodem tak długiej zwłoki był drażliwy problem, stanowiący temat tej tragedyi. „Klątwa" jest tragedyą celibatu. Tragedya to potężna, wstrząsająca swą grozą.

Oto proboszcz wiejski żyje ze swą gospodynią i ma z nią dwoje dzieci. Pytanie, czy wykroczenie przeciw celibatowi jest grzechem, pozostaje poza ramami tej tragedyi. W pojęciach wszystkich osób „Klątwy" jest ono grzechem. Jestto zatem założenie z góry przyjęte, jak w greckich tragedyach punkt wyjścia stanowią wierzenia starożytnych Greków. W oczach wsi polskiej złamanie celibatu to grzech niewątpliwy i stąd bierze początek tragedya księdza i jego gospodyni w „Klątwie".

Na wieś spada klęska posuchy. Sołtys i gromada i pustelnik z lasu przypisują ją grzechowi plebana. Wiarę tę podziela i ksiądz, który w sumieniu poczuwa się do grzechu, a także gospodyni księża poddaje się poczuciu swej winy. Lud nadaremno modli się o deszcz. Przepiękna to modlitwa (oby jej tylko nie oszpecono gromadną recytacyą):

Rola schnie się,
gleba pęka,
Kłos bujny mdleje, —
Bożych Sądów
groźna ręka;
Serce truchleje.

Promień pali,
gorejący
Słońce szaleje, —
Bożych Sądów
Znak karzący
Ogniami zieje! —

Straszny Sędzio
spuść srogości,
Ziści nadzieję. —
Jakoś dawał w obfitości,
dziś mej Skrusze zwól Litości,
grzeszny boleję. —

Modły nie odnoszą skutku. Trzeba ofiary dla przebłagania gniewu Bożego. I tu dopiero zaznacza się różnica w wierzeniach, nie co do grzechu, lecz co do sposobu odkupienia. Jestto tasama, odwieczna sprzeczność dwóch prądów w Kościele, którą Sienkiewicz w „Quo vadis" tak plastycznie zobrazował w dyskusyi między biskupem Kryspusem a Św. Piotrem; z jednej strony wiara w miłosierdzie i przebaczenie, z drugiej wiara w nieubłaganą zemstę. Pierwszą reprezentuje pustelnik, a z nim lud; zdaniem pustelnika wystarczy ofiara w rozumieniu religij starożytnych: spalenie na stosie para bydląt domowych na znak ukorzenia się przed Panem. Ale ksiądz — w poczuciu swej winy — bierze tę sprawę konsekwentniej, głębiej, okrutniej:

KSIĄDZ: O matko, księgi są spisane,
w nie prawa Boże wryte;
a jest w tych kartach wyklinane.
występku zło pożyte.
MATKA: O księgi straszne, o wyroki!
Jakoż tych sądów minąć?
KSIĄDZ: Kościelne piszą je Proroki;
Duch je w piorunnych burzach rodzi,
występny musi ginąć.
MATKA: Azaż cię obłęd twóg nie zwodzi?
Jakoż Duch-Boży tak okrutny?
Litość się ludziom godzi.

Ale ksiądz nie daje się przekonać; dręczony wyrzutami sumienia, wierzy, że skoro duchowny złamał celibat, to nieodwołalnie

Bóg pomsty zsyła nań katusze
i jego dzieci i kochanie
na zatraconych ogień wpędza.

A więc w przekonaniu księdza jedna tylko droga wiedzie do odkupienia grzechu: całopalenie. Grzeszna gospodyni księża wraz ze swemi dziećmi powinna zostać spalona na stosie:

Na stos niech wstąpią...
O, matko, matko, dzieci, ona
byłaby wtedy ocalona.

Ponura to, straszliwa i okrutna wiara, wychylająca potworne swe oblicze z zamierzchłych mroków średniowiecza, kiedyto ludzi żywcem palono na stosach za uchybienie przeciw kościel-

Koszta utrzymania Karola Habsburga

Poseł Daszyński i tow. złożyli w Sejmie pod adresem min. spraw zagr. i min. skarbu interpelacyę w sprawie kosztów utrzymania Karola Habsburga z rodziną, bezprawnie nałożonych na Rzeczpospolitą Polską.

Dochodzą nas wieści — głosi interpelacya — że Rada ambasadorów nałożyła na t. zw. „państwa sukcesyjne" znaczne sumy pieniężne na koszt utrzymania Karola Habsburga wraz z jego rodziną.

Do „państw sukcesyjnych" miano zaliczyć i Rzeczpospolitą Polską. Natomiast Rzeczpospolita Węgierska i Rzeczpospolita Austryacka mają być zwolnione od kosztów utrzymania wspomnianego Karola Habsburga, ponieważ jakoby i tak poniosły ciężką stratę z powodu pozbycia się swego króla, względnie cesarza z rodziny Habsburgów.

O ileby wiadomości te opierały się na prawdzie — weszliśmy na pole **groteski politycznej.** Cóż bowiem za sens może leżeć w tem, żeby nazywać Polskę „państwem sukcesyjnem" Habsburgów! Wszak Habsburgowie do współki z dwoma innymi rodami bandytów ukoronowanych **zniszczyli niepodległe państwo polskie w XVIII stuleciu,** rozebrali je przemocą, chłowiący się przytem w skandaliczny sposób olbrzymimi skarbami w postaci dóbr koronnych, rabując skarbiec królewski na Wawelu, okradając liczne kościoły i domy prywatne. — Dzisiaj — po przepędzeniu Habsburgów Polska miałaby uzasadnione pretensye do zwrotu przez nich zrabowanego polskiego mienia.

Uwolnienie zaś ziemi polskiej z pod grabieży habsburskiej nie może być **wedle żadnych pojęć prawnych nazwane „sukcesyą"** i z tego powodu nie mogą wypływać żadne prawa majątkowe żadnego Habsburga wobec Rzeczypospolitej Polskiej. Z chwilą wypędzenia i detronizacyi Karola Habsburga staje się on prywatnym człowiekiem, który musi żyć na własny koszt. Uznanie obowiązku państwa polskiego utrzymywania tegoż Karola Habsburga mogłoby stać się w oczach legitymistów monarchicznych **podstawą pretensyi czyto Karola, czy jego potomstwa do państwa polskiego,** którychto pretensyj państwo polskie w żadnej mierze uznać nie może. Już z tego jednego powodu nie wolno płacić ze skarbu państwa polskiego kosztów utrzymania dawnego najeźdźcy.

Z tych powodów podpisani zapytują:

Czy pp. ministrowi spraw zagranicznych i ministrowi skarbu wiadomą jest sprawa kosztów na utrzymanie Karola Habsburga, wyznaczonych Polsce?

Czy dalej skłonni są bez zwłoki sprawę tę przedstawić Sejmowi ustawodawczemu celem ostatecznej Jego decyzyi w tej sprawie?

Głodówka więźniów politycznych

Warszawski „Kuryer Poranny" pisze:

„W związku z ucieczką więźniów z więzienia, zw. Pawiakiem, postanowiono ściśle przestrzegać przepisów więziennych, od których w ostatnich czasach wprowadzono różne uchylenia. Dotknęło to między innymi więźniów politycznych, którzy korzystali z różnych ulg: cel ich nie zamykano, pozwalając na wzajemne odwiedziny, pozwalano na czytanie wszelkich pism i palono światło w celach ich dłużej, niż w celach więźniów kryminalnych.

Cofnięcie tych ulg ze względu na bezpieczeństwo więzień wywołało ferment w pośród t. zw. więźniów politycznych, t. j. komunistów oraz grupy więźniów kryminalnych, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz innych państw, którzy uważają się za więźniów politycznych i solidaryzują się z więźniami komunistami.

W celu przeciwdziałania fermentowi i w obawie, aby więźniowie polityczni nie poszli za przykładem więźniów kryminalnych i nie zorganizowali ucieczki, władza więzienna, obok cofnięcia ulg, nie przewidzianych regulaminem więziennym, postanowiła część więźniów przetranzlokować z więzienia przy ul. Dzielnej do więzienia przy ul. Długiej i do aresztu centralnego.

Na skutek tego zarządzenia w więzieniu przy ul. Dzielnej pozostawiono 30 więźniów politycznych, 8 ju przewieziono do więzienia przy ul. Długiej i 7 przetranzlokowano do aresztu centralnego."

Cytowany przez nas dziennik opisuje dalej, iż w odpowiedzi na to postawili więźniowie polityczni żądania, których punkty tak streszcza:

1. spacery dwa razy dziennie o czasie, jaki za dogodny dla siebie uznają więźniowie.

2. Widzenia z rodzinami bez krat i bez bliższej asysty straży.

3. Pozwolenia na czytanie wszystkich bez wyjątku pism, a głównie pism żargonowych, o które głównie komunistom żydom chodzi, a których władza więzienna nie dopuszcza ponieważ nie ma odpowiednich cenzorów, którzyby przeglądali takie pisma.

4. Późniejszego wstawania rano i późniejszego gaszenia światła w celach.

5. Pozwolenia na wybór starostów więziennych i uznania ich za przedstawicieli ogółu więźniów.

Ponieważ naczelnicy poszczególnych więzień — pisze dalej — nie mogli własną kompetencyą zgodzić się na wprowadzenie jakichkolwiek zmian w regulaminie, o żądaniach więźniów zakomunikowano władzom naczelnym i prokuraturze. Więźniowie jednak niezadowoleni taką odpowiedzią rozpoczęli strejk, który w poszczególnych więzieniach ma przebieg następujący:

Przy ul. Dzielnej odmówili przyjmowania posiłku więźniowie w jednej z cel.

Przy ul. Długiej do głodówki przystąpili wszyscy więźniowie polityczni w liczbie 8.

W areszcie centralnym ogłoszono jednodniową głodówkę na znak protestu.

Więźniowie nie tylko nie przyjmują posiłku więziennego, ale odmawiają również przyjmowania przesyłek żywnościowych od rodzin i patronatu nad więźniami.

nym przepisom... Rzecz znamienna, że księdzu nie przychodzi na myśl zastosować tej formy odkupienia do siebie samego: instynkt samozachowawczy zwala ofiarę na drugich.

Podsłuchała te wynurzenia księdza Młoda (gospodyni); przywykła ukochanemu księdzu wszystko wierzyć — uwierzyła i postanowiła spełnić ofiarę: wraz z dziećmi idzie na stos ofiarny. Groza tej ofiary wstrząsa księdzem do głębi: uświadamia on sobie, jak okropną stała się zbrodnia, jako konsekwencya jego okrutnej wiary. Wprawdzie jeszcze wierzy, że przez śmierć ciał na stosie oczyściły się z grzechu dusze jego drogich i ulatują w niebo jako anioły, ale wkońcu pod brzemieniem nieszczęścia załamuje się w nim ta średniowieczna wiara:

> Dusza w czarne zaszła Noce
> Wiary obłęd ją dnugoce,
> obłęd wiedzie mnie do zbrodni
> spełnionych nieodwołalnie!
>
> Ja człowiek, ojciec nieszczęśny
> zaparłem się mojej krwie,
> dzieci mi giną w męce!
> Jam wydał me dzieci
> na ognie na stos!
> Rozpacz wnętrzności rwie!
> Los! — Los! — Los!!
> Czemże mi była moja Wiara,
> Sen, Sen, przesądny Czar!
> Piekło i Niebo leci w gruz,
> Zapada się w otchłanie.

Z płomieni stosu ulatują dusze spalonych w postaci trzech gołębi. Ale Młoda, choć spłonęła ciałem, a duszą uleciała w niebo, wraca jako strzyga, to znaczy jako upiór obleczony w postać cielesną; wraca, bo boleści macierzyńskiej szał nieposkromiony nią owładnął i prze ją do zemsty za okrutną śmierć dzieci. Pochwyciła płonącą żagiew ze stosu i biegnie podpalić plebanię i wieś całą. Wtedy tłum wiejski w strachu o swe zagrody kamienuje ją, dorabiając sobie do tego czynu — jak zwykle w takich razach bywa — motywy: a więc i za to, że jest upiorem, i za to, że z księdzem miała dzieci, i za to, że je spaliła... Młoda ginie, ksiądz popada w obłęd. W tejże chwili bije piorun i zapala wieś, zrywa się burza i z niebios spuszczą się ulewa na zeschłą ziemię. Sprawiedliwość Boża ogniem i potopem zagładę sprowadza na widownię zbrodni spełnionych z przesądnej wiary.

Cała ta akcya „Klątwy", ujęta mocno w jeden akt, nie przerywa się ani na chwilę, lecz potęgując coraz bardziej grozę i litość, zdąża niepowstrzymanie do spełnienia się tragicznego przeznaczenia. Toteż „Klątwa", jakkolwiek tragedya pojęć katolickich, budową swą i swem pojmowaniem tragizmu córą jest tragedyi greckiej, której duch odrodził się w twórczości autora „Meleagra", „Protesilaosa i Laodamii", „Achilleidy" i „Powrotu Odyssa". **Emil Haecker.**

—ooo—

Zgromadzenie kobiet w Krakowie

W niedzielę 27 listopada popołudniu odbyło się w sali Związku stow. rob. zgromadzenie kobiet zwołane przez wydział kobiecy PPS. Sala zapełniła się licznym tłumem kobiet, przybyło również wielu towarzyszy. Po zagajeniu przez tow. Ganowolówne, powołano jednomyślnie tow. Ziębównę na przewodniczącą.

Pierwsza przemawiała referentka tow. **Kłuszyńska** wskazując, że Sejm w większości swej nie stojący na stanowisku interesów ludu po uchwaleniu ustawy o wolnym handlu chce teraz wydrzeć robotnikowi dach nad głową, **znieść ustawę o ochronie lokatorów.** Byłoby to równoznaczne **z wyrzuceniem na bruk setek tysięcy ludzi.** Klasa robotnicza zamieszkuje nędzne nory i po te nory wyciągają chciwe łapy kamienicznicy. Niebezpieczeństwo to jest skutkiem błędu jaki znaczna część klasy robotniczej popełniła podczas poprzednich wyborów, głosując na tych co operując hasłem Bóg i Ojczyzna rozumieją przez ojczyznę klasę posiadającą. Błąd ten musi być naprawiony w czasie następnych wyborów. Klasa robotnicza ma nietylko prawa ale i obowiązki a przedewszystkiem obowiązek wobec siebie i dlatego głosowanie na wrogów jest zbrodnią. Referentka napiętnowała następnie zbrodnię popełnioną na inwalidach demonstrujących o wykonanie ustawy o ich zaopatrzeniu. Burżuazya ma zawsze w pogotowiu pełno frazesów usprawiedliwiających każdy jej zamach na prawa klasy robotniczej, ale ich obłudę najlepiej uwydatnia niedawna kampania przeciw 8-godzinnemu dniowi roboczemu. Gdy cała prasa burżuazyjna wyła, że jeśli przedłuży się czas pracy to produkcya się podniesie, **przemysłowcy sami zaczęli zmniejszać produkcyę i czas pracy** i dziś w Łodzi ani jedna fabryka nie pracuje dłużej niż **3 dni w tygodniu po 8 godzin.** A czynią to dlatego, że ilość wyprodukowanych przy 8 godzinnym dniu roboczym towarów jest tak duża, że zmusza ich do obniżenia produkcyi. Wolą więc ograniczyć produkcyę, by mniej produkując brać wyższe ceny.

Tow. pos. **Moraczewska** wskazała na niewykonywanie przez rząd ustaw uchwalonych w sejmie jak ustawa przeciw alkoholowi lub ustawa o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i sierot po poległych. Społeczeństwo musi tu wywrzeć **na rząd silny nacisk,** jak również w sprawie powrotu jeńców z Rosyi. Pomiędzy tzw. zaginionymi bez wieści znaczna ilość bezwątpienia cierpi gdzieś w głębi Rosyi. **Rząd nasz winien w tej sprawie** wywrzeć należyty nacisk na rząd sowiecki, by uzyskać powrót tych nieszczęsnych. Społeczeństwo musi mu ten jego obowiązek energicznie przypominać.

Tow. dr **Müller** napiętnował antyspołeczne stanowisko „Kuryerka" zwalczającego ustawę o ochronie lokatorów jako „bolszewicką" i nawoływał zgromadzone kobiety do popierania prasy partyjnej a zwłaszcza „Głosu Kobiet".

Tow. pos. **Bobrowski** wskazał na konieczność silnego organizowania się proletaryatu gdyż to czynią wszystkie inne warstwy społeczne, lecz z rozwojem organizacyi **musi iść w parze rozwój oświaty wśród zorganizowanych.** Gdy w mózgach robotników dojrzeje rewolucya społeczna, ustrój kapitalistyczny padnie bezsilny.

Przed rozpoczęciem dyskusyi tow. przewodnicząca odczytała następujące oświadczenie Związku wdów i sierot po poległych:

„W imieniu wszystkich wdów i sierot po poległych składamy tow. posłowi Bobrowskiemu gorące podziękowanie za Jego troskliwość o naszą dolę a w szczególności za Jego ostatnią mowę sejmową w naszej obronie".

W dyskusyi tow. **Kolasiewicz** wskazał zasługi tow. pos. Bobrowskiego dla ludności pracującej Krakowa położone na stanowisku wiceprezydenta miasta i wezwał zgromadzonych do licznego udziału w demonstracyi poniedziałkowej. Napiętnowała następnie warcholską działalność klerykalnej naganiaczki Górowej wypędzonej niegdyś z PPS.

Tow. **Budyńska** wskazała na nieład panujący w administracyi państwowej i wypaczenie ustaw przez urzędników. Służące winne być w myśl ustawy wszystkie ubezpieczone w Kasie chorych. Co do wdów po poległych, te żądają przedewszystkiem pracy a nie jałmużny.

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Staraniem Komisyi Oświatowej Rady robotnicze PPS

w poniedziałek 5 grudnia w sali Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

tow. **Zygmunt Piotrowski**, świeżo z Ameryki przybyły redaktor naczelny „Dziennika Ludowego" w Chicago i sekretarz Związku socyalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych, wygłosi

ODCZYT

p. t. **„Stosunki amerykańskie dni dzisiejszych".**

Początek o godzinie 7 wieczorem.

KRONIKA

Kraków, 8 grudnia.

Osadnictwo żołnierskie

DOG obwieszcza:

Ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, art. 5, i ustawa z dnia 15 lipca 1920 o wykonaniu reformy rolnej, art. 27, wyznacza jako maximum działki 45-hektarowe. Do tego pełnego nadziału są jednak wymagane pewne warunki, które się niniejszem podaje do wiadomości:

Na podstawie zmienionej i przez interesowane Ministerstwa, oraz Główny Urząd Ziemski uzgodnionej instrukcyi, kandydaci do pełnego nadziału ziemi muszą się wykazać: a) studyami rolniczemi wyższemi, średniemi, lub niższemi, praktyką we wzorowem gospodarstwie, oraz zaświadczeniami o pracy społecznej; b) w braku studyów dłuższą, a najmniej 4-letnią praktyką rolniczą we wzorowych gospodarstwach, oraz szerszym zakresem pracy społecznej; c) tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku zobowiązaniem do niezwłocznego osiedlenia się i osobistego zagospodarowania nadanej działki, oraz dekoracyę do zdemobilizowania się, o ile kandydat służył w wojsku, względnie zwolnieni z odpisami dokumentów zwolnienia.

Kandydaci dekorowani, inwalidzi, ranni i t. d. mają w obydwóch wypadkach pod a) i b) bezwzględne pierwszeństwo a kilkakrotna dekoracya może ponickąd uzupełnić i nawet do pewnego stopnia zastąpić brak zaświadczenia pracy społecznej. Przy studyach nieukończonych zaświadczenie musi dokładnie oznaczać ilość przesłuchanych semestrów. Zaświadczenie należy przedkładać w odpisach, których zgodność nie musi być rejentalnie uwierzytelniona. Wystarczą uzgodnienia Dowództw wojskowych, opatrzone okrągłą pieczęcią.

Kandydaci, którzy nie mogą przedłożyć dokumentów stwierdzających ich studya lub praktykę rolniczą, muszą przedstawić dokładne dowody w dwóch kierunkach: 1) o niemożności uzyskania dokumentu i 2) o faktycznem posiadaniu studyów względnie odbyciu praktyki.

Komisya międzyministeryalna do spraw osadnictwa wojskowego stwierdziła, iż u większości kandydatów jest tylko opieszałość powodem nieprzedłożenia odpowiednich dokumentów. Za świadczenie zaś, w którem ojciec stwierdza, iż syn odbywał w jego majątku praktykę rolniczą, wykazywał dużo zrozumienia rzeczy itp. nie potrzebuje dalszych komentarzy i nie może być uważane za dokument, jak również za „wzorowe gospodarstwo", nie może być uważane 4 lub 6 morgowa posiadłość małorolnego włościanina.

Wydział osad żołnierskich M. S. Wojsk. zaznacza, że z przedstawionych do pełnego nadziału 109 kandydatów zaledwie 13 zostało zatwierdzonych. Co do reszty nie można było uzyskać zgody z braku odpowiednich rzeczowych załączników.

Wzywa się kandydatów, którzy to jeszcze nie uczynili, by dołożyli wszelkich starań w celu uzyskania i bezzwłocznego przedłożenia Referatowi Osad Żołnierskich przy Dowództwie Okręgu Korpusu Nr. V w Krakowie rzeczonych dokumentów, stwierdzających ich studya rolnicze, praktykę rolniczą, pracę społeczną, dekoracyę, rany itp., bez których zatwierdzenia uzyskać nie mogą.

Napady rabunkowe na wozy kolejowe w Krakowie

Od kilku miesięcy zauważyły organa ruchomej straży kolejowej, że na krakowskim dworcu towarowym nieznani bandyci dopuszczają się nader śmiałych włamań do wozów kolejowych i kradzieży nierzadko całych transportów rozmaitych rzeczy. Kradzieże te były dla wszys kich wielką zagadką tembardziej, że dokonywano je pod okiem policyi i to w chwilach najmniej spodziewanych. Jak stwierdzono, łupem bandytów padły w ostatnich czasach w wielkiej ilości części składowe samochodów, a zwłaszcza magnety, opony i kiszki gumowe, stanowiące własność rządowej komisyi plebiscytowej. Prócz tego bandyci zrabowali kilkanaście worków mąki amerykańskiej, grochu, kilkanaście zwojów skóry, oraz wielką ilość guzików, nici i kapluszy. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że łupem z odziei padły między innemi paczki z mydłem toaletowem, marmolada, konserwy mięsne i t. d. Po długich poszukiwaniach udało się organom wywiadowczym straży kolejowej wykryć rabusiów, przyczem znaleziono w jednym z domów na Krowodrzy cały magazyn obficie zaopatrzony skradzionemi na kolei rzeczami. Między schwytanymi dotychczas bandytami figurują nazwiska od dawna już poszukiwanych za różne przestępstwa opryszków. Są to: Marcin Kaszycki, Aleksander Sikora, Jan Faber, Wojciech Heretyk i jego brat Józef, szofer z zawodu. Prócz tego aresztowano jako paserów: Adolfa Owidego, Tadeu za Putałę i Józefa Gucwę. Dalszy pościg w toku.

Zgłoszenia zmian w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotników. Magistrat wzywa właścicieli i kierowników zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw robót publicznych i zakładów użyteczności publicznej, aby celem sprostowania rejestru pracowników uprawnionych do poboru dodatkowej aprowizacyi robotniczej złożili w Wydziale III b. apr. magistratu dnia 3, 5 i 6 bm. wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w personalu tych pracowników wskutek przybytku i ubytku pracujących.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się w piątek 9 grudnia o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: sprawozdanie prezydyum z czynności za czas od ostatniego posiedzenia, obecna sytuacya w przemyśle i handlu, wybór członka i zastępcy członka do państwowej Rady kolejowej (łącznie z Izbą handlową w Bielsku) oraz wybór członka i zastępcy członka do okręgowej Rady kolejowej.

Odczyt tow. E. Haeckera. We wtorek dn. 6 bm. odbędzie się w Domu robotniczym w Podgórzu odczyt tow. red. Haeckera pt. „Początki ruchu socyalistycznego w Galicyi". Początek o godzinie 7 wieczór.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj wchodzi na afisz nieznane jeszcze w Krakowie arcydzieło St. Wyspiańskiego, będące jedną z najznakomitszych tragedyi nowoczesnych z ducha klasycznego, wstrząsające swem genialnem przeprowadzeniem akcyi, nad którą unosi się fatum — klątwa na tych, którzy sprzeniewierzyli się swym ślubom. Niedopuszczona na scenę krakowską przez ciasną cenzurę austryacką „Klątwa" jest najznakomitszym utworem teatralnym poety i obecnie wystawia ją teatr krakowski z należną pieczołowitością oraz w świetnej obsadzie najwybitniejszych swych sił t. j. pp.: Zmiewska (Młoda), Kosmowska (Matka), Klońska (Dziewczyna), Szymborski (Sołtys), Mazanowski (Dzwonnik), Jednowski (Pustelnik), Marczyński (Parobek), z Adwentowiczem jako Księdzem na czele. Celem złączenia święta naszej najwyższej sztuki z rocznicą zgonu poety, w dniu premiery ustawiony będzie biust St. Wyspiańskiego, dłuta rektora K. Laszczki, w kuluarze przy foyer będącym zawiązkiem przyszłej galery teatru.

Z teatru Bagatela. W sobotę „Dr Stieglitz", w niedzielę pop. „Kobieta któ a zabiła" po cenach zniżonych, wieczorem „Nasi nad Bałtykiem". Dziś po południu o godz. 4 przedstawienie „dzieci dla dzieci".

Miejski teatr Opera i Operetka. Dziś w sobotę „Faust". W rolach głównych wystąpią pp. Jefimcewa, Cortilli, Kniaginin, Mazanek i inni. Jutro w niedzielę popoł. „Lalka", wieczór „Noc w Wenecyi".

Z teatru Nowości. Dziś w sobotę operetka „Cyrkówka". „Słowik hiszpański" Falla, libretto R. Schanzera, będzie najbliższą premierą w teatrze Nowości. Samo nazwisko kompozytora mówi o niezwykłej melodyjności muzyki. Tak Fall jak i Schanzer przed napisaniem tej operetki odbyli pod óżdo Hiszpanii, aby na miejscu zapoznać się ze środowiskiem, z którego zaczerpnęli temat do swego dzieła. Na barwnem tle miasteczka hiszpańskiego przesuwają się postacie tchnące ognistym temperamentem i szczerym humorem.

Poranek wokalno-muzykalny urządza w niedzielę 4 grudnia o godz. 10 przed poł. Związek krakowskich pracowników tramwajowych. Poranek, którego program zapowiada się bardzo interesująco, odbędzie się w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Uroczysty wieczór ku czci Cypryana Norwida odbędzie się na kursach literackich (ul. św. Anny l. 2) w niedzielę 4 bm. o godz. 8 wieczorem Zagai dr J. Brodzki. Recytować będą artyści Bagateli pp. Maliecka i rez. Węgierko. Ilustracyę muzyczną (Chopin) wykona p. Klara Czop Umlaufow.

Koncert na cegiełki wawelskie. Z kancelaryi kierownictwa odbudowy Wawelu komunikują nam, że w sali Starego Teatru odbędą się koncerta na cegiełki Wawelskie. Pierwszorzędne siły artystyczne przyrzekły łaskawie swój współudział. Malowane programy sprzedawać będą przy stolikach zaproszone panie z towarzystwa. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach i afiszach. Pierwszy koncert 15 grudnia.

Echa kradzieży listów amerykańskich. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami włamano się popołudniu do sortowni listów na poczcie Nr 2 na dworcu kolejowym i skradziono 182 listów amerykańskich poleconych, w których zwykle znajdują się dolary. Onegdaj przytrzymano na gorącym uczynku kradzieży dwóch woźnych Franciszka Trzaskę i Tadeusza Sikorskiego, zajętych w tymże urzędzie. Zarząd pocztowy spowodował aresztowanie obydwóch woźnych, na których ciąży podejrzenie popełnienia poprzedniej kradzieży.

Podrzucone dziecko. Onegdaj wieczorem kobieta nieznanego nazwiska podrzuciła na schodach domu pod l. 158 przy ul. Kasztelańskiej tymiesięczne dziecko płci żeńskiej. Podrzutka oddano do żłobka.

Amatorzy wódek. Onegdaj w nocy włamano się do piwnic Maurycego Landwirtha, właściciela restauracyi w Podgórzu. Włamywacze rozbili siekierą pięć kłódek, oraz drzwi i skradli 3 dymiony wódki po 80 litrów. Złodziei wyśledzono w osobach Jana Chmurczyńskiego i Józefa Szydłowskiego i odstawiono ich do więzień sądowych.

Włamania. Do mieszkania p. Izaaka Zughafta przy ul. Kołłątaja 6 wtamali się jacyś opryszki i skradli bieliznę, oraz bizuteryę wartości pół miliona marek. — Również wczoraj włamano się do mieszkania p. St. Teisseyre, nauczycielki, zam. eszkałej przy ul. Smoleńsk 12. Skradziono tam kasetę z 18.000 mk. Złodzieje przygotowali w przedpokoju kosz z bielizną, jednak spłoszeni zbiegli, pozostawiając łup na miejscu.

—ooo—

Z POLSKI

Pomnik wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych. W tych dniach ma być położony kamień węgielny pod pomnik wdzięczności dla Stanów Zjednoczonych w Warszawie na Krakowskiem Przedmieściu. Twórcą pomnika jest znakomity artysta rzeźbiarz Ksawery Dunikowski. Dzieło ma wyrazić wdzięczność Polaków za filantropię okazaną Polakom w minionym okresie największych braków przez Stany Zjednoczone Ameryki północnej i najszlachetniejszego ich syna Herberta Hoovera. Składki na fundusz budowy pomnika przyjmuje P. K. O. konto 29 0, przez komitet budowy pomnika w Warszawie, Nowy Świat 74.

Złoto otrzymane od bolszewików. Przywiezione z Moskwy przez specyalną komisyę złoto, wypłacone przez rząd sowiecki na podstawie traktatu ryskiego, spakowane jest w 101 skrzynkach, z których najmniejsza waży 3 pudy; waga całego ładunku wynosi 400 pudów (pud równa się 16 kilo). Wpłata składa się częściowo ze złotej biżuteryi, częściowo z łomu złotego; ilość monet złotych jest stosunkowo nieznaczna. W kilku skrzynkach znajdują się brylanty i kamienie kosztowne. Wartość wypłaconego Polsce przez sowiety złota w przeliczeniu na obecny kurs marek wynosi około 60 miliardów marek polskich. Otrzymane od rządu sowieckiego złoto, będące częścią złota z zapasów b. Banku państwa, oraz pierwszą ratą za tabor kolejowy, złożone zostało w specyalnym skarbcu P. K K. P.

Śledztwo w sprawie zamachu Fedaka dobiega końca. Ustalono materyał dowodowy i prawdopodobnie za dwa tygodnie sędzia śledczy odda materyał prokuraturze. Akt oskarżenia wykończony będzie przypuszczalnie z końcem grudnia, a rozprawa rozpisana będzie na styczeń. Jaka ilość osób będzie oskarżona, na razie nie wiadomo.

Echa malwersacyj puzapprowskich. Głośna swego czasu sprawa wykrycia olbrzymich malwersacyj w lwowskiej filii Puzappu nie będzie w tym roku rozpatrywana przed forum sądowem, albowiem śledztwo trwa i nie będzie tak rychło ukończone. Nagromadzono wielkie stosy aktów, co wymagało bardzo żmudnej pracy.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Ex-cesarzowa jedzie do Szwajcaryi. Wedle depeszy z Funchal otrzymała była królowa Zyta pozwolenie udania się do Szwajcaryi, gdzie syn jej ma się poddać ciężkiej operacyi.

Z sali sądowej

Kraków, 3 grudnia.

Komuniści przed sądem

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw grupie osobników, oskarżonych o komunizm. Na ławie oskarżonych zasiedli aresztowani jeszcze w maju b. r. 26 letnia Zofia Sudolf z Warszawy, 36-letnia Kazimiera Sudolf, 25-letni Benjamin Wachsberger, absolwent szkoły handlowej w Krakowie, 27-letni J. Fachenhaus recte Sachs, jubiler z Krakowa, oraz Janina Grochalska z Warszawy. Przewodniczył trybunałowi s. s. o. Szczerba, wotowali s. s. o. Czuma i s. s. o. Warzeszkiewicz, oskarżał prok. Sozański, bronili adw. dr J. Drobner i adw. dr Rosenzweig. Rozprawa była tajna. Wszyscy oskarżeni byli o zdradę główną. Jak już donosiliśmy, dnia 14 maja b. r. przyłapała policya na dworcu kolejowym w Krakowie kobietę, która przywiozła odezwy bolszewickie. W związku z tą sprawą aresztowano wówczas oprócz oskarżonych całą rodzinę Wachsbergerów. W toku śledztwa Wachsbergerów, wypuszczona chwilowo na wolność, uciekła za granicę.

Na wczorajszej rozprawie, obfitującej w szereg ciekawych momentów, między innemi wyszło na jaw, że głównym sprawcą ma być Pinkas Wachsberger. Jest to tensam osobnik, którego poszukiwała naczelna komenda WP, oraz główna komenda policyi, jako niebezpiecznego komunistę. Działał on pod pseudonimem „Kaspra“ lub „Müllera“. Podczas wczorajszej rozprawy wyszło na jaw, że „Kasper“ już po aresztowaniu jego rodziny zjawił się w Krakowie i dnia 15 maja o godz. 12 w nocy wpuszczono go do celi więziennej „pod Telegrafem“ celem porozumienia się z matką. (Niesłychany to fakt, żeby do celi więziennej i to o północy dopuszczono obcego człowieka, a tembardziej poszukiwanego przez władze!). Ten moment widzenia się „Kaspra“ z matką w celi podniósł na rozprawie adw. dr J. Drobner, co potwierdził obwiniony Benjamin Wachsberger, brat „Kaspra“.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał ogłosił następujący wyrok: Zofia Sudolf skazana została na **1 rok**, Kazimiera Sudolf na **2 lata**, Benjamin Wachsberger na **8 lat**, Fachenhaus recte Sachs na **9 lat**, zaś Janina Grochalska na **1½ roku** ciężkiego więzienia, prócz tego wszyscy na twarde łoże co miesiąc.

Wyroku nie przyjął Wachsberger, a adwokat Fachenhausa zgłosił za niego zażalenie nieważności.

Z ruchu socyalistycznego

Zgromadzenie partyjne w Starym Sączu

W dniu 20 listopada odbyło się zwołane przez Komitet miejscowy PPS walne zgromadzenie towarzyszy partyjnych celem wyboru, w miejsce ustępującego po całorocznej pracy, nowego Komitetu PPS. Po zagajeniu i przywitaniu przedstawicieli powiatowej Rady chłopsko robotniczej w N. Sączu, przez przewodniczącego Komitetu PPS tow. Wiśniowskiego, sekretarz Komitetu odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem tow. Wiśniowski przedstawił zgromadzonym członkom prace Komitetu w roku sprawozdawczym, oraz warunki w jakich Komitet miejscowy borykając się z wielkiemi przeciwnościami krzewił ideę socyalizmu wśród proletaryatu. W dalszym ciągu przemawiali: tow. Breszkiewicz o położeniu klasy pracującej i wysiłkach reakcyi zmierzającej do pozbawienia proletaryatu nabytych za rządów tow. Moraczewskiego praw. Tow. Bielat referował o usiłowaniach klerykalizmu, dążącego do ogłupiania i utrzymywania w nieświadomości szerokich mas ludu pracującego, tow. Zawiła mówił o znaczeniu prasy dla uświadomienia socyalistycznego, o zamiarach rządu wprowadzenia ustaw wyjątkowych, pod pretekstem walki z żywiołami antypaństwowemi, w rzeczywistości celem gnębienia wszelkiego ruchu robotniczego o charakterze klasowym. Uchwalono **podjąć akcyę celem popierania prasy partyjnej**, oraz uchwalono rezolucyę wyrażającą protest przeciw zakusom reakcyi do obalenia konstytucyi i wprowadzenia ustaw wyjątkowych, gwałcących prawa obywateli konstytucyą zagwarantowane. Z powodu spóźnionej pory wybór nowego Komitetu miejscowego odłożono do następnego zgromadzenia.

Nie dla pochlebstwa, ale dla oddania zasługom należytego uznania — musimy podnieść, że mimo niezwykle ciężkich warunków pracy na tutejszym kołtuńsko-klerykalnym drobnomieszczańskim terenie, Komitet miejscowy a w szczególności tow. Wiśniowski, Mazurek i kilku innych towarzyszy nie szczędząc pracy, urobili grunt dla krzewienia ideałów socyalistycznych, które coraz więcej zyskują tutaj zwolenników.

Obok Komitetu miejscowego PPS istnieje tutaj czytelnia im. Bolesława Limanowskiego, skupiająca żywioły postępowe, wśród których pracują nasi starosądeccy towarzysze. **Wicher.**

Uchwały komisyi w sprawach finansowych

(PAT). **Warszawa**, 2 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi skarbowo-budżetowej obradowano nad art. 8 projektu ustawy **o środkach naprawy gospodarki państwowej**.

Referent dr Löwenstein proponuje uchwalenie tego artykułu w myśl życzeń ministra skarbu, t. j. że Sejm nie może uchwalić żadnych wydatków bez zgody rządu i bez równoczesnego uchwalenia pokrycia.

Poseł tow. **Diamand** oświadcza, że uchwała taka w zasadzie nie da ministrowi skarbu uprawnień pozytywnych i jest **sprzeczna z brzmieniem konstytucyi**. Mowca proponuje rezolucyę następującą: Sejm poleca wszystkim komisyom sejmowym, aby przed powzięciem uchwał, połączonych z obciążeniem skarbu państwa, zasięgały oświadczenia ministra skarbu, czy istnieje pokrycie wymagane artykułem pierwszym konstytucyi.

Po dłuższej dyskusyi, w której **minister skarbu Michalski złożył dymisyę** na wypadek odrzucenia wniosku Löwensteina, w głosowaniu **przyjęto wniosek Löwensteina** 35 głosami przeciw 13 głosom przedstawicieli ludowców, centrum i PPS.

Następnie przystąpiono do obrad nad art. 52 **o daninie państwowej**. Komisya miała przed sobą dwa wnioski: 1) ludowców wszystkich odcieni (zgłoszony przez posła Poniatowskiego), wedle którego sprzedaż ziemi na opłatę daniny może nastąpić tylko **za zgodą** głównego urzędu ziemskiego, 2) wniosek rządu (podjęty przez posła Wł. Grabskiego), że wystarczy **zawiadomienie** rządu o zamiarze sprzedaży. W głosowaniu **uchwalono wniosek Grabskiego** 15 głosami przeciw 13.

Na tem komisya **zakończyła obrady nad daniną** i nad projektem o naprawie finansów.

Szczegóły zaburzeń w Wiedniu

(PAT). **Wiedeń**, 2 grudnia

Dzienniki zamieszczają obszerne opisy wczorajszych zajść. Z opisów tych wynika, że I dzielnica została najsilniej zniszczona. Trzy czwarte sklepów mają powybijane szyby, wiele z nich zostało zdemolowanych. Ani jednej kawiarni w tej dzielnicy nie oszczędzono. W hotelu Bristol tłum wdzierał się na piętra i plądrował pokoje gości, zabierając futra i ubrania. Między innymi w Bristolu obrabowany został sir William Goode. Opowiada on w „N. Fr. Presse“ o tym napadzie, że tłum liczący 50—60 osób wdarł się do jego pokoju, rozbił kufry i szafy i zrabował mu doszczętnie wszystko, pozostawiając jedno białe letnie ubranie. Rabujący na miejscu przebierali się w jego garderobę, a własną pozostawili mu. Straty wyrządzone wczorajszemi zajściami idą w miliony. Ogółem aresztowano 400 osób. Szereg policyantów odniosło zranienia. Służbę bezpieczeństwa pełniła wczoraj tylko policya, gdyż żandarmerya i wojsko zajęte są obsadzeniem zachodnich Węgier.

„Arbeiter Ztg.“ ogłasza dziś odezwę zarządu partyi soc. dem. w której wskazuje, że wypadki wczorajsze powinny być **groźnem ostrzeżeniem dla rządu i dla klas posiadających**. Niestety, **nieodpowiedzialne żywioły** nadużyły manifestacyi do plądrowań i gwałtów. Zarząd partyi wzywa robotników, by nie dopuścili do bezczeszczenia swych występów, a dalej by dziś powrócili do pracy. Na dzisiaj rząd poczynił rozległe przygotowania, aby zajścia się nie powtórzyły.

(PAT). **Wiedeń**, 2 grudnia

(Godzina 23.30). Do tej pory w mieście jest spokój. Robotnicy socyalistyczni wrócili do pracy. Strejkują tylko nieznaczne grupy komunistów. Sklepy są w całym Wiedniu przeważnie zamknięte. Również zamknięta była giełda. Obywatele obcych państw wyjeżdżają tłumnie z Wiednia. Członkom misyj zagranicznych, którzy ponieśli szkody z powodu ekscesów, wyraziło ministerstwo spraw zagranicznych ubolewanie. Rząd poczynił odpowiednie przygotowania, by zapobiedz podobnym rozruchom. W razie gdyby się powtórzyły, będzie ogłoszony **stan wyjątkowy**. Banków strzeże policya i żandarmerya. Z zachodnich Węgier ściągnięto do Wiednia kilka kompanij Reichswehry. Urzędowo twierdzą, że podczas ostatnich rozruchów splądrowano ogółem 174 sklepów, z czego 113 w pierwszej dzielnicy. Organ komunistów „Rote Fahne“ został skonfiskowany za podburzanie do gwałtów.

Konferencya waszyngtońska

Bordeaux (PAT Radio). Dzienniki amerykańskie podają, że plenarne posiedzenie konferencyi waszyngtońskiej nastąpi dopiero we środę. Spóźnienie spowodowane jest wyjazdem Balfoura do Nowego Jorku, gdzie wygłosi mowę polityczną.

Havre. (PAT). Prezydent ministrów Briand przybył tu dzisiaj przed południem.

Londyn. (PAT). „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu, że rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy doszli do wniosku, iż 10 letnia przerwa, którą przewiduje plan Hughesa w sprawie budowy okrętów wojennych, nie jest do przeprowadzenia i że plan ten musi doznać gruntownej zmiany.

Nieudała akcya komunistów za strejkiem generalnym

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj partya komunistyczna rozlepiła odezwę z wezwaniem do strejku generalnego dla zademonstrowania przeciw ustawom wyjątkowym. Odezwa nie znalazła żadnego oddźwięku: żadna fabryka nie stanęła, tramwaje kursowały normalnie. Warszawa dopiero z pism dowiedziała się o tej akcyi tak, że akcya komunistów zakończyła się zupełnem niepowodzeniem.

Mianowanie w ministerstwie handlu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Dyrektorem departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu został mianowany p. Henryk Tennenbaum.

Żona Gorkiego w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Przybyła tu żona Maksyma Gorkiego jako delegatka rosyjskiego „Czerwonego Krzyża“. Na dworcu powitał ją Tytus Filipowicz, ze strony poselstwa sowieckiego nikt się nie zjawił.

O moratoryum dla Niemiec

Leafield. (PAT. Radio). Angielski gabinet obradował nad sprawą niemieckiego problemu odszkodowań. Jakkolwiek istnieje ugoda wiesbadeńska między Francyą a Niemcami, nie przesądza ona jednak zbadania sytuacyi finansowej państwa niemieckiego, która uległa wybitnej zmianie. „Evening Standard“ dowiaduje się, że rezultatem konferencyi będą nowe propozycye, które będą przedłożone w Paryżu. Decyzya ostateczna zależeć będzie od porozumienia się z Francyą.

Londyn. (PAT) „Westminster Gazette“ donosi, że angielscy rzeczoznawcy finansowi nie uważają moratoryum za najlepsze wyjście z obecnej sytuacyi finansowej Niemiec. Wypowiadają się oni podobno za długoterminową pożyczką w formie obligacyj gwarantowanych przez Ligę narodów, a spłacalnych w ciągu 30 do 40 lat.

Z Rosyi

Moskwa. (PAT). Dnia 25 b. m. otwarty będzie włoskie dziewiąty zjazd sowietów.

Moskwa. (PAT). W Rostowie nad Donem obchodzono drugą rocznicę powstania pierwszej konnej armii Budiennego. Podczas uroczystości przemawiał Budienny.

Moskwa. (PAT). W tych dniach przybyli do Moskwy członkowie szwedzkiego komitetu Czerwonego Krzyża co spraw niesienia pomocy głodnym w Rosyi. Na czele delegacyi stoi Erik Ekstrand.

Moskwa. (PAT). Zanotowano na terenie Rosyi w ciągu miesiąca października z górą 10 tysięcy wypadków tyfusu.

Hanower. (PAT. Radio) Według oficyalnych doniesień rządu sowietów, wynoszą przedwojenne długi Rosyi 4 miliardy rubli w złocie. Ogólna suma długów aż do przewrotu bolszewickiego wynosi 12 miliardów 749 milionów rubli w złocie, z czego przypada prawie 6 miliardów dla Anglii, 5 miliardów dla Francyi, reszta należy się Stanom Zjednoczonym.

Zwołanie trybunału międzynarodowego

Paryż. (PAT). Sekretaryat Ligi Narodów powołał członków międzynarodowego trybunału na dzień 30 stycznia 1922 r. do Hagi.

SEJM

(PAT) **Warszawa,** 2 grudnia

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono ustawę **o izbach lekarskich** z następującemi poprawkami:

1) do art. 16 że powoływanie lekarzy cywilnych do zwalczania epidemii może nastąpić nie do 35, lecz do 40 roku życia,

2) do art. 20, że lekarz w razie nagłego wypadku może żądać wynagrodzenia, ale nie natychmiast.

Następnie uchwalono ustawę w sprawie **obwałowania Wisły.**

W dalszym ciągu omawiano sprawę zaliczenia uczniów szkół nauk politycznych w poczet uczelni wyższych, sprawę opieki nad ludnością górnośląską tj. opieki nad b. powstańcami i nad rodzinami powstańców; sprawę niesprawiedliwego poodatkowania małych właścicieli ziemskich; sprawę nabycia gruntów przez osoby podstawione i wkońcu.

sprawę dra Bardla

W tej sprawie nagłość wniosku uchwalono i odesłano go do komisyi prawniczej.

Następne posiedzenie we **wtorek.**

• • •

Komisye sejmowe

(PAT) **Warszawa,** 2 grudnia.

Komisya **prawnicza** rozpoczęła rozprawę ogólną nad projektem ustawy zmieniającej **ustawę o ochronie lokatorów** z 18 grudnia 1920.

Komisya **administracyjna** obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy **o gminie wiejskiej,** do art. 46 włącznie. Ustalono w szczególności art. 29, dotyczący zakresu działania gmin wogóle.

Komisya **odbudowy kraju** oświadczyła się, podobnie jak to uczyniła komisya wodna i robót publicznych, **przeciw zamierzonemu zniesieniu ministerstwa robót publicznych.**

Komisya **przemysłowo handlowa** pod przewodnictwem posła dra Diamanda obradowała w dalszym ciągu nad **przesileniem w przemyśle i handlu.** Kierownik ministerstwa przemysłu i handlu p. Strassburger stwierdza, że rząd nie może podtrzymywać przemysłu zamówieniami państwowymi. Rząd zgadza się, że eksport do Rosyi jest podstawą rozwoju nowego przemysłu i gotów jest po wykonaniu warunków traktatu ryskiego wejść z Rosyą i Ukrainą w układy handlowe. Mimo niewiary w możność osiągnięcia znacznych rezultatów, przemysłowcy polscy oświadczyli, że gotowi są wejść w stosunki handlowe z kooperatywami i że **tak długo nie nastąpi obniżenie płac, dopóki nie spadną ceny artykułów pierwszej potrzeby.**

Przegląd gospodarczy

Podatek spożywczy od win musujących wynosi z dniem 1 grudnia br.: a) od flaszki wina z winogron o pojemności ponad 425 850 cc 800 mk, od flaszki ponad 230 - 425 cc 400 mk, od flaszki niżej 230 cc 200 mk, b) od flaszki wina musującego z owoców i jabłek bez dodania wina z winogron — połowę powyższych stawek. Zgłoszenia zapasów należy wnosić do oddziału kontroli skarbowej do 3 grudnia włącznie. Niezgłoszenie zapasów podlega karze.

Wywóz do Belgii. W myśl rozporządzenia rządu belgijskiego z dnia 3 listopada wymagane jest zaopatrywanie towarów wywożonych do Belgii w „świadectwa pochodzenia". Dotyczy to zwłaszcza drzewa obrobionego, tkanin, wyrobów powroźniczych, przędzy, skór i wyrobów szklanych. Firmy pragnące wywieźć towar do Belgii muszą się zgłosić do konsulatu, względnie poselstwa belgijskiego i przedstawić dokumenty osobiste, tudzież złożyć w dwu egzemplarzach fakturę (względnie zastępujący ją wykaz), zaopatrzoną w deklaracyę wedle wzoru złożonego w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie. Konsulatowi względnie poselstwu belgijskiemu przysługuje prawo stwierdzenia pochodzenia towarów.

Bezrobocie w Anglii. Angielskie ministerstwo pracy, zestawiając sprawozdania poszczególnych biur pośrednictwa pracy w Wielkiej Brytanii, ogłosiło cyfry następujące:

W tygodniu kończącym się dnia	Liczba całkowicie bezrobotnych	Liczba częściowo bezrobotnych (tj. pracujących tylko kilka dni w tyg. lub kilka godzin dziennie)
21 października	1,423.792	267.743
28 października	1,611.476	251.606
4 listopada	1,722.800	jeszcze nie stwierdzono

Znaczyłoby to, że podczas gdy liczba częściowo bezrobotnych zwolna się zmniejsza (dnia 14 października wynosiła 237.300), to liczba całkowicie bezrobotnych wciąż rośnie — w ciągu dwóch tygodni o prawie 300.000, czyli o 21 procent. Co prawda, angielskie ministerstwo pracy objaśnia, że wzrost ten jest pozorny. Wedle angielskiej ustawy bowiem w pewnych określonych terminach należą się bezrobotnym rządowe zapomogi. Kiedy się zbliża taki termin, wtedy wszyscy bezrobotni, nawet najmniej ruchliwi i najmniej się spodziewający zatrudnienia, garną się do publicznych biur pośrednictwa pracy i zapisują się, aby otrzymać zapomogę, którą mogą pobierać naraz lub ratami, ale tylko w określonej wysokości ogólnej. Później zaś z pośród tych, którzy już wyczerpali należne im zapomogi, niejeden obojętnieje dla biura pośrednictwa pracy i przestaje się zapisywać. Obecnie znów nastał termin płacenia zapomóg; dlatego cyfry zapisanych rosną. Za słusznością takiego tłomaczenia faktów przemawia okoliczność, że dnia 24 czerwca liczba zapisanych bezrobotnych była już znacznie wyższa, mianowicie 2,177.899. To też bratni nasz organ „Justice" nie kwestyonuje tego rządowego objaśnienia cyfr; dodaje tylko, że jeśli tak, to cyfry z 21 oraz 28 października jeszcze nie mówiły całej, smutnej prawdy. **wg.**

—ooo—

Kurs marki polskiej w Wiedniu

Wiedeń, 2 grudnia. (PAT). W prywatnych obrotach walutami notowano dzisiaj markę polską **2·15 do 2·20.**

—ooo—

Telegramy giełdowe

Lwów (PAT) Ruble carskie po 100: 400, 600, po 500: 125, 175, ruble dumskie tysiączki: 30, 50, po 250: 20, 40, 100 franków franc. 220, 240, 100 franków szwajc. 630, 670, Szterlingi 13000, 14000 Dolary kanadyjskie 230, 310, Dolary ameryk. 3200, 3500, Marki niemieckie po 1000: 17, 20, po 100: 16, 19, Lei po 500: 19, 21, Liry 100 140, Korony czeskie 34 37, Korony austr stemplow. 0·40, 0·50.

Dewizy: Londyn 13000, 14000, **Paryż** 220 240, Zurych 630 670, **Praga** 37, 41, trans. 40 Wiedeń 0·42, 0·52, trans. 0·52 i pół. 0·51, Nowy Jork 3100, 3400, Medyolan 120, 140.

Praga (PAT) Kursa dewiz. Berlin 46·60. Warszawa 2·45, 3·05, Marka niemiecka 46·60, Marka polska 2·25, 2·85.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·55, Holandya 187·25, Nowy Jork 525, Londyn 21·15, Paryż 38·10, Medyolan 22·05 Bruksela 37, Kopenhaga 95 Sztokholm 124·50, Chrystyania 75 Madryt 73·25 Buenos Ayres 170, **Praga** 5·80, Budapeszt 0·80, Zagrzeb 1·85, Bukareszt nienotowany **Warszawa 0·15,** Wiedeń 0·17, Austr. stempl. 0·10.

—ooo—

Giełda krakowska z 2 grudnia

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	[illegible]		[illegible]		
	kupno	sprzedaż	kupno	sprzedaż	transakcya
Dolary St. Zjed.	3100 —	3450 —	3100	3400 —	—·—
Franki franc.	210 —	240 —	220 —	250 —	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15 —	18 —	16·50	19·50	19·25, 91
Korony austr.	—·40	—·50	—·40	—·50	0·43-0·47½
„ czesko-sł.	34 —	38 —	35 —	40 —	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	oferty	żądane	tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	650 —	700 —	
Bank Hipoteczny	950 —	1000 —	
Bank Małopolski	625 —	675 —	
Ziemski Bank Kredyt.	550 —	650 —	
Powszechny Bank Kredyt.	350 —	400 —	
Bank Z. dla Kresów, Łańcut	600 —	700 —	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	700 —	750 —	700 - 750
„Elibor" — Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	250 —	300 —	280 —
„Polski Glob"	1050 —	1250 —	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300 —	400 —	350 —
Zieleniewski I—III em. „ex"	6000 —	6500 —	6200 - 6300
H. Cegielski, Poznań	2300 —	2500 —	
Warsz. Parowozy I—II em.	1000 —	1200 —	1175—1200
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3300 —	3600 —	3500—3550
„Pocisk"	950 —	1050 —	
Automotor	1000 —	1200 —	
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	7800 —	8200 —	
Siersza	9500 —	10.000 —	10000—9750
Tepege	5500 —	6000 —	5800 - 6000
Polska Nafta	1700 —	1900 —	1800—1875
Elektr. Siersza I—III em.	1200 —	1400 —	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	—·—	—·—	
Tłuszcze Trzebinia	5200 —	5600 —	5400—5500
„Krakus" IV em.	3000 —	3500 —	3100—3300
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400 —	3600 —	3500—3550

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Związek zawodowy pracowników tramwajowych, oddz. Kraków, urządza w niedzielę 4 grudnia o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. poranek wokalno-muzyczny, na który towarzyszów zaprasza

Zarząd.

Odczyt tow. E. Haeckera. We wtorek dn. 6 bm. odbędzie się w Domu robotniczym w Podgórzu odczyt tow. red. Haeckera pt. „Początki ruchu socyalistycznego w Galicyi". Początek o godzinie 7 wieczór.

Zebranie robotników młodocianych połączone z odczytem tow. Z. Grossa odbędzie się w sobotę 3 grudnia o godz. 7 w lokalu biblioteki Dunajewskiego 5, III p.

Zgromadzenie organizacyi dozorców domowych połączone z odczytem odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godz. 3 pop. Dunajewskiego 5.

Wzywamy przejezdnych rob. krawieckich, by ze względu na bezrobocie w naszem mieście Kraków omijali. **Zarząd grupy II. proc. igły w Krakowie.**

Trzydziestolecie „Naprzodu". Program **uroczystego obchodu** z powodu 30-lecia „Naprzodu" w **Przemyślu** w sali Teatralnej Domu Robotniczego w niedzielę 18 grudnia:

1) **Słowo wstępne — Dr H. Lieberman.**
2) **Kwartet.**
3) Odczyt — **Emil Haecker,** redaktor „Naprzodu; Trzydziestolecie walk i rozwoju.
4) Deklamacya — p. N.
5) Solo na fortepianie.
6) Zakończenie — Dr Franciszek Dorosz.

Początek obchodu o godz. 3 popołudniu.

Ceny wstępu: Krzesło w loży 100 Mk. fotel 100 Mk., krzesło I rz. 50 Mk., krzesło II rz. 30 Mk., wstęp na galeryę 25 Mk.

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6 urządza w sobotę, dnia 3 grudnia 1921 r. w sali Związku przy ulicy Dunajewskiego 1, 5, II piętro Zabawę Kwiatową, połączoną z różnemi niespodziankami. — Orkiestra wojskowa. — Stroje spacerowe. — Wstęp tylko za imiennemi zaproszeniami. Początek o godzinie 8 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na bezrobotnych kolegów. — Zaproszenia wydaje Org. Handlowców w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I piętro codziennie od godz. 7 do 9 wiecz.

Grupa II. prac. igły w Krakowie zawiadamia ogó. robotników krawieckich, iż p. Goldberg, rob. krawiecki damski, za niestosowanie się do uchwał Zarządu został zbojkotowany. **Zarząd.**

Ruch spółdzielczy

CHRZANÓW. Dnia 25 listopada zrobiliśmy pierwszy poważny krok naprzód na polu budowy kooperatywy. Po odbyciu kilku konferencyj i posiedzeń, na których się naradzano nad sprawą założenia w Zagłębiu krakowskiem kooperatywy, któraby miała za zadanie pracować na tem polu w tutejszym Zagłębiu, ażeby w ten sposób pomagać klasie pracującej w ubezpieczeniu ciężko zapracowanego grosza w kopalni lub fabryce przed niemiłosiernym zdzierstwem, jakie rozpanoszyło się w Polsce. Przy założeniu „Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców w Chrzanowie" zastanawiano się nad tem, ażeby Stowarzyszeniem objąć całą aprowizacyę jaka istniała za czasów t. zw. etatyzmu. Jednakowoż wskutek trudności, na jakie w tym kierunku byliśmy narażeni, musieliśmy ograniczyć budowę kooperatywy nie na ilości, lecz na jakości członków, opartej na doskonałym statucie o odpowiednich udziałach członkowskich. — Rzecz zupełnie zrozumiała, że budowa takiej kooperatywy wymaga dokładnego zrozumienia ze strony ogółu robotników, a tychby jeszcze łatwiej dało się przekonać, gdyby nie destrukcyjna „robota" naszych komunistów. — Ale pomimo tych wszystkich przeszkód, z jakiemi dotychczas musieliśmy się borykać, mogliśmy przy pomocy i ofiarności całego szeregu towarzyszy górników w dniu 25 listopada otworzyć pierwszy sklep wyżej wspomnianego Stowarzyszenia, jako filię Nr. 1 na kopalni „Andrzeja" w Brzeszczach. I tu zaś mamy dowód, że górnicy najpierw w tutejszym Zagłębiu poczęli się organizować w klasowe Związki zawodowe, jak również i na polu politycznem na podstawie programu PPS taksamo i teraz na polu budowy kooperatyw i organizowania młodzieży w oświatowe Stowarzyszenia „Siły" rozpoczęli i z całą sumiennością starają się posunąć tę pracę naprzód do jaknajdalszych wyników w tutejszym Zagłębiu. Praca ta i jej dodatnie wyniki są najlepszem świadectwem dla Związku robotników przemysłu górniczego, który ruch i usiłowania twórcze proletaryatu prowadzi na drogę wiodącą do zwycięstwa klasy robotniczej.

Otwarcie pierwszego sklepu na kopalni w Brzeszczach wiadczy o dojrzałości znacznej części tamtejszych robotników. Przyznać należy, że i nie którzy pp. urzędnicy i dozorcy stali się odrazu członkami powyższego Stowarzyszenia. To też życzymy towarzyszom w Brzeszczach, jako pierwszym pionierom ruchu spółdzielczego w tutejszym Zagłębiu, jaknajlepszego powodzenia na tem polu i **spodziewamy się, że nasi towarzysze na wszystkich kopalniach w tutejszym Zagłębiu pójdą za przykładem towarzyszy z Brzeszcz.**

Spodziewamy się, że nie długo na to czekać będziemy i że niedoznamy zawodu! **j. p.**

Przegląd społeczny

Z ruchu robotniczego w Bielsku Białej. Sekretaryat związków zawodowych w Bielsku-Białej donosi nam: Opierając się na danych miejscowej komisyi drożyźnianej, przemysłowcy postawili żądanie 5-procentowej obniżki zarobków robotniczych, co przedstawiciele robotników przyjęli do wiadomości z tem zastrzeżeniem, że dopóki robotnicy nie mogą pracować pełnych 6 dni w tygodniu, nie może być mowy o zniżce płac. Pomimo jednak, że fabrykanci uznali zastrzeżenie robotników, to jednak w poszczególnych wypadkach zapowiedzieli obniżkę zarobków, jak n. p. u p. Molendy, w innych zaś przedsiębiorstwach kontynuowano dalej wydalanie robotników z pracy. Kroki delegatów i sekretarzy Związków podjęte u władz i Związku fabrykantów, by zaprzestano prowokującej roboty, nie odniosły skutku, wobec czego sekretarze zawodowi zapowiedzieli władzom i przedsiębiorcom, że wobec ich stanowiska zamykają sekretaryaty i pozostawiają robotnikom wolną rękę, nie mogąc brać odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków, jakie wyniknąć mogą z powodu postępowania kapitalistów. Robotnicy po opuszczeniu fabryk udali się do inspektoratu pracy i musieli go do interwencyi w Związku fabrykantów, celem zwołania konferencyi dla załatwienia przesilenia, gdyż cierpliwość zrozpaczonych robotników mogła się wyczerpać. W tym wypadku zaskoczeni przemysłowcy zwrócili się do sekretarzy, Związków zawodowych z przedstawieniem, by jednak robotników z rąk nie wypuszczano, rozumiejąc doskonale, że skończyło by się to tylko dzięki uporowi i egoizmowi kapitalistów z korzyścią dla komunistów. Konferencyę prz dstawicieli robotników z przedstawicielami toczą się w dalszym ciągu. Robotnicy w walce o sprawiedliwość walcząc karnie i solidarnie nie ustaną.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Klątwa".

Teatr „Bagatela"

Sobota: „Dr Stieglitz".

Niedziela: Popołudniu „Kobieta, która zabiła" (28) — wieczorem „Nasi nad Bałtykiem".

Miejski teatr: opera i operetka

Sobota: „Faust".

Niedziela pop.: „Lalka", wiecz.: „Noc w Wenecyi".

Operetka w Nowościach

Sobota: „Cyrkówka".

Niedziela popołudniu: „Cyrkówka" wieczorem: „Cyrkówka".

Wykłady Związku literatów w Domu artystów (plac św. Ducha)

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota 3 b. m.: dr Adolf Klęsk: „Problem śmierci."

Kursa literackie (ul. św. Anny 2)

Początek wykładów o godzinie 7 wieczór.

Sobota: Teatr Przyszłości — zagai Dr L. Chwistek, poczem nastąpi odegranie sztuki pt. „Osioł i słońce" w wykonaniu art. Bagateli. — Początek o 6 wieczór.

Miejskie Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9. odczyty publiczne ilustrowane obrazami świetlnemi zapomocą epidiaskopu:

Początek odczytów o godz 7 wieczór Wstęp 30 mk.

Poniedziałek 5 b. m.: Przecław Smolik: Estetyka oprawy książek.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A B. L. 39)

Sobota: prof. Uniw. dr Zdzisław Jachimecki: Problemy operowe 19. i 20 wieku (z ilustr. muz.).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).